

MAŻ BOŻY

Jan Paweł II tak wspominał prymasa Stefana Wyszyńskiego: *Pozostaje mi zawsze bardzo bliska jego postać; chociaż dzieliło nas prawie dwadzieścia lat, to jednak czuliśmy się bardzo blisko, rozumieliśmy się i jestem mu wdzięczny za to, co mi powiedział na początku pontyfikatu [...]: „Masz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie”. [...] On sam wprowadził Kościół polski w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa. Pierwsze dni sierpnia to były co roku jego urodziny. Zawsze go też, dopóki byłem w Polsce, w tych dniach odwiedzałem, bo urodziny i imieniny obchodził razem [...]. W czasie homilii wygłoszonej 16 czerwca 1983 r. Ojciec Święty powiedział: Dziękuję Bożej Opatrzności za to, że w trudnym okresie naszych dziejów, po drugiej wojnie światowej, na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia – dała nam tego prymasa, tego Męża Bożego, tego miłośnika Jasnogórskiej Bogarodzicy, tego nieustraszonego sługę Kościoła i Ojczyzny.*



Dom w Zuzeli – miejsce urodzin prymasa Wyszyńskiego. Niżej zdjęcie klasowe ze szkoły w Łomży (młody Stefan stoi drugi z lewej).

wzywał swego syna na obiad. Nauczyciel nie zgodził się jednak, by chłopiec poszedł zjeść. Wtedy Stefan powiedział mu otwarcie, że ma dość jego nauki i w kolejnym roku szkolnym uczył się już w domu, przerabiając materiał klasy III i IV szkoły powszechnej pod kierunkiem swego ojca oraz kleryka Bolesława Pékali.

31 października 1910 r. umarła matka przyszłego prymasa. W połowie lat 70. XX w. tak wspominał tamten czas: *Matka moja umierała prawie miesiąc. My – dzieci – siedząc w szkole, z łękiem nasłuchiwaaliśmy, czy nie biją*

dzwony kościelne. Dla nas byłby to znak, że matka już nie żyje. Kiedyś po powrocie ze szkoły stanęliśmy wszyscy przy jej łóżku, a matka zwróciła się do mnie słowami: „Stefan, ubieraj się”. Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzieś iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: „Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj”. Zwróciłem na Ojca pytające oczy. Odpowiedział mi: „Później ci to wyjaśnię” [...]. Gdy wyjaśnił, zrozumiałem, że matce nie o to szło, bym ubierał się w palto, tylko bym „ubierał się” w cnoty, przygotowując się do przyszłej drogi. Czy wypełniłem jej ostatnie do mnie skierowane słowa – trudno mi na to odpowiedzieć. Śmierć 33-letniej matki wstrząsnęła Stefanem, ale nie zламаła jego wiary: gorąco modlił się o jej zdrowie, a w obliczu wielkiego nieszczęścia pogodził się z Bożą wolą.

Aby stanęła przy każdej mojej mszy

W 1911 r. Stanisław Wyszyński ożenił się z przyjaciółką zmarłej żony Eugenią Godlewską, ale Stefan wybrał sobie już inną Matkę – Tę, która zawsze przy nim będzie i nigdy nie umrze – Matkę Bożą. Z drugiego małżeństwa Stanisław Wyszyński miał dwoje dzieci: Tadeusza i Julię. W 1911 r. Stefan przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej, a dwa lata później przyjął bierzmowanie z rąk biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego, zamężonego

